

W liberalnym zaś obiekcie, oprócz ambasado-  
ra carskiego, barona Uexkulla, mającego i nad-  
zwyczajną i żyjącą nadzwyczaj wystawnie, oprócz  
całego zastępu tytułowanych sekretarzy, oprócz  
nieurzędowych a pomimo to wysoce politycznych  
salonów moskiewskich, jak n. p. salony wyższych  
wymienionych rodzin, stało tu mieszkających  
zima, Moskale ~~małżeństwa~~ margrabiny Origa  
domu Poliektoz. Moskiewskie czyste krwi, utrzy-



mującą jeden z najpierwszych i najbardziej gościnnych domów w Rzymie, hrabina Tornielli, żonę sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych a senatorową młodą, ładną, wygadana. Margrabina Origo i hrabina Tornielli są gorącymi moskiewkami apostołkami; dzieci ich nawet po moskiewsku a nie po włosku mówią w rodzinnym kole. Pani Kiszew z domu księżniczka Ruspoli a *primo* voto księżna Torlonia, wdowa po ambasadorze i siostra syndyka Rzymu zbiera u siebie liczne grono męzkowskich krewnych i przyjaciół; syn jej nawet z pierwszego małżeństwa, młody książę Torlonia, wychowany był w korpusie paziów w Petersburgu. Margrabina Caracciolo di Bella, senatorowa, żona byłego posła włoskiego w Petersburgu a później szefa prefekta Rzymu, należy także do liczby gorliwych Moskiewek itd. Na tutejszych balach i rautach u dworu, w ambasadach i u książąt rzymskich z obojga stronnictw, ciągle moskiewski język dzwoni ci w uszach.

Nie skonezyliśmy nigdy gdybyśmy wszystkie włosko-moskiewskie lub moskiewsko-włoskie dany miały wyliczać, albo też wszystkie przemiany nadweskiego Proteusza pod włoskim niebem. We Florencji książę Demidow w królewskiej swojej willi San Donato utrzymuje tradycję swego stryja i dziada, obsypuje miasto dobrodziejstw, rozrzuca krocie między ubogich na chwałę carską niemniej także jak boską, urządza prześwietnie polowania dla próżniaków i próżniaczek wielkiego świata, wieczory literackie dla uczonych itd., słowem wznowia za dni naszych tradycję Medyceuszów w zaczerpniętej swojej willi nieskończone wystawienie od słynnej willi Wawrzynca Wspaniałego...

Otóż propaganda ta we Włoszech — bo o podobnych propagandach Moskale w Paryżu, Londynie i Wiedniu tameczni wasi korespondenci lepiej od nas opowiadać potrafią — niema żadnej rzeczywiście podstawy na przekonaniu, obyczajach, zasadach, sympatiach włoskiego narodu. Jestto naciągłość obca, nie więcej. Moskale są wszęchniętymi za granicą dlatego, że pracy polskiej nigdzie wobec siebie nie spotykają, przynajmniej tutaj. Stosunki włoskie opowiadają jak obojętne, w których nigdy polska noga wobec nich nie postaje. Łatwo im zatem przewodzić, dokazywać i moralnie grasować. — Gdyby jednak Polacy podróżujący lub mieszkający za granicą mieli odrobinkę obywatelskiego poczucia i zmysłu praktycznego a nadewszystko patriotycznego, mogli by roboty moskiewskie niszczyć na każdym kroku, bo my mamy za sobą prawdę, siłę moralną, solidarność cywilizacji, religii i tradycji z europejskimi narodami, a Moskale jest dżicia budująca całą swą pracę na obłudzie, kłamstwie, próżnym ośniewaniu i przepukstwie. Nie będe przypominał jakimi by to sposoby należało rozpoczynać przeciwne moskiewskim prace w europejskiej prasie, nie zapominać umysłnego organu naszego za granicą, nie przez współpracownictwo i udział w organach różnych partij w głównych Europie stolicach. Doświadczenie niestety! nauczyło mnie, że pomimo nawoływania mego i pobudki, jaką, ciągle trąbią narodowi w waszej Gazecie, głos mój jest głosem wolańca na puszczy. Dotychczas w swobodniejszych częściach Polski nie utworzyło się, o ile mi przynajmniej wiadomo, żadne towarzystwo, żadne kółko, zbierające i rozdziałające regularnie fundusze na propagandę polską w prasie europejskiej. — Nadmienię więc jedynie o pracy towarzyskiej, do jakiej każdy Polak osobliwie między obcymi, jest powołany. Na emigrację wyłącznie liczyć nie można. — Wszystkie się emigracje zużywają i przeżywiają powoli. Nadto aby skutecznie między cudzoziemcami działać, trzeba być niepodległym, niepotrzebować ich w niczem. Potrzebujący czegośkolwiek staje się przez to samo zawisłym, traci urok i wpływ.

Zadanie nader ważnego towarzyskiego apostołstwa idei polskiej przypada zatem wielkiej, ogromnej liczbie podróżujących lub mieszkających za granicą Polaków, którzy do żadnego wychodźstwa nie należą i nie potrzebują się klasyfikować w jakikolwiek sposób ani pracować na chleb. Rodacy z pod moskiewskiego zaboru z wielką trudnością mogą spełniać takie zadanie, podczas gdy owsem wojna moralna z Moskwą i nieustanna podnoszenie imienia, wspomnienie i praw Polski staje się naturalnym obowiązkiem Polaków z Galicji i z Poznańskiego. Mnóstwo zamożnych jednostek i rodzin z tych części kraju podróżuje ciągle a nawet przemieszkując przez kilka miesięcy w roku w głównych europejskich grodach. Nigdzie jednak nie znajdujemy politycznych salonów polskich, to jest takich, w których zamiast wiecznych chorób i leków albo wieczniejszych jeszcze zabawy, myślanoby o szerzeniu naszej idei państwowej, gdzieby starano się przynajmniej i przyjmować najbardziej politycznie wpływowych krajowców i wozono ich cierniowie, jak się uczy dzieci, cierniami, potrzeb, dążeń, stanu dzisiejszego naszej ojczyzny. Każdy Polak do moskiewskiego zaboru nie należał i nie należałby się przeto konfiskaty i wywiezienia na Sybir, powinności za granicą występować jako otwarty wróg Moskwy. Zamiast się szakować i podkopywać wzajemnie w opinii za graniczej, powinniśmy sobie obrać za zadanie walkę z Moskwą wszelkimi sposobami i środkami.

Niech każdy z nas zabije jedno moskiewskie kłamstwo, podkopie moralnie jednego Moskala, nawróci jednego zagranicznego ministra lub męża politycznego na politykę polską, a — a już przez to dobrze się zasłuży ojczyźnie, przyniesie własny kamień do gmachu przyszłości. Jak w pracy na wieczne zbawienie tak w pracy na odbudowanie Polski najmniejszej czynności, najprostsze słowa, mają swe znaczenie, swą doniosłość, swe dalekie, niezmiernie czasem skutki. Siewacz rzuci ziarno, a w kilka miesięcy potem złote kłosy falują tam, którzy przechodził. Wystarczyłoby, aby każdy z nas powiedział sobie, że oprócz obywatelskiej pracy w kraju, ma także naturalne apostołstwo polskie za granicą i przeciwdziałanie moskiewskim intrygom i propagandzie, zadanie ważniejsze od ciekawości turysty, od zabawy i gry, ważniejsze nawet od kuracji i od pobórnych pielgrzymek, bo przez pielgrzymki i zbieranie odpustów zbawim tylko dusze swoje, a nie zbawim ojczyznę, która z wielu milionów dusz się składa. Natomiast coż widzimy? We Włoszech n. p. bo wolno mi tylko cytować kraj zład pisze) podróżuje ciągle i mieszka przez kilka miesięcy corocznie mnóstwo Polaków i Polek. Hotele i prywatne mieszkania dostarczają ciągle sporego spisu nazwisk polskich. Jednak każdy z tych rodaków i każda z tych rodaczek żyje odłudnie, stroni od świata, nie zawierając najmniejszych stosunków z krajowcami, z politycznymi sferami, tak tutaj dostępnymi i przychylnymi nam. Mnóstwo głośnych, historycznych nawet imion polskich słychać w mieście, ale w salonach rzymskich liberalnych i klerykalnych, a tem bardziej u dworu, żadnego nigdy nie usłyszyś. Pewna dowiecna pani tutejsza powiedziała niedawno, że wszyscy Polacy podróżują *incognito*. Dwie znowu Polki pytały mnie bardzo serjo, czy nie podpadną kłatwie ko-

ścielnej zwiędając salę parlamentu. Coż robić z nami kiedy nie żyjemy prostem, naturalnem, dzisiejszym życiem innych narodów, ale wszędzie u nas uderza nienaturalność, przesada, chorobliwość, zdziaczność, mistycyzm jakiś ascetyczny, albo dziwactwo światowe i brak taktu, loiki, praktyczności w życiu codziennem? Ojczyzna stała się nam niebieskim Jerozolimem, do którego bijąc się w pierśi platonicznie wdychamy, albo też artystycznym obrazem, któremu się z lubością przyglądamy jak malowidłu Matejki z założonemi rękoma, a nie Polska rzeczywista, żywa i najdroższa, którą z rąk moskiewskich wyrwać potrzeba pracą, potem i krwią, a której nie dostaniemy, jeśli każdy z nas z osobna nie będzie z najzupełnijszym poświęceniem się pracował na nią. Moskale niestety! zawstydzają nas na każdym miejscu. Są to ludzie tego świata i tego wieku, nie bezpożyteczni pracownicy lub niezdarni próżniacy jak my. Nie wyrzucając milionów i nie czyniąc tak nadludzkiej wysiłków jak oni, moglibyśmy im wszędzie dotrzymać kroku, demaskować ich, zohydzać ich wszędzie, być ich nieustanną Nemezą i straszdem, rozpoczynać na każdym miejscu straszną śmiertelną walkę, której szabla i kosa przedęć się później dokonają — a natomiast kryjemy się jak krety po norach, nie przypominamy się Europie, nie przekonywamy jej że jesteśmy młodzi, silni, pełni życia, zdrowia, zapatu i przyszłości, a nie zaś „cienie blakające się przy świetle dziennem“, jak ongi pisał Eschylus o niewolniku, który próżno przez długie lata pana swego na brzegu morskim wyglądał.

Przepraszam was za te uwagi, codziennymi wypadkami i potrzebami sprawy naszej natchnione, ale są to ważne i żywotne dla nas kwestje, jeżeli się czujemy wielkim narodem i chcemy być znowu wielkim państwem.

#### Konstantynopol 19. marca.

Flota angielska otrzymała przed kilku dniami rozkaz opuszczenia morza Marmora i udania się do zatoki Bezik; z tem wszystkim zatrzymała się dni kilka dłużej w Ismiecie, bo sułtan pragnął okazać swą wdzięczność admirałowi Hornby, zaprosił go na obiad pożegnaw, wspólnie z podwładnymi mu oficerami eskadry. Uczta ta, godna prawdziwie wschodniego przepychu, miała miejsce wczoraj, tak, że o szczegółach jej, zresztą zapewne mało czytelników obchodzić mogących, krótkie dziś z rana powzięć mogłem wiadomości. Zapewniają atoli, że admirał i również wielu oficerów kosztowne otrzymała mieli upominki, a zamiana myśli między panującą a dowódcą siły morskiej brytanijkiej miała być bardzo otwartą i znaczącą, że admirał, między wielu innymi wyrażeniami, objawił przekonanie, iż w bliskiej przyszłości zwycięstwo, flaga angielska znowu zawitać będzie nad morzem Marmora, bo, dodał uśmiechając się, zatoka Bezik nie jest odległą, a przylączy (?) Anglii dla Porty od wieków jest znana. Za doświadczenie wyrażenia tego nie ręczę, bom go osobiście nie słyszał, lecz pochodzi ono od osoby na ucho obecnej i bacznie wypadki śledzącej.

Porta rozpuszcza mustafizów, to jest milicję terytorjalną; rezerwa (rezerwa liniowa) pozostanie do dalszego rozkazu pod bronią, a lubo armia ma być postawioną na stopie pokoju, pobór rekrutów jest znaczny, a ćwiczenia ich nieustanne. I rzecz dziwna, z owych powolnych, apatycznych Turkazów, w parę tygodni stają się rzadkiej zwinnosci żołnierze, tak, że gdy był obecny ich obrotom, przynajmniej mowom, musiałem, że instrukcja ich wyrównywa już owemu staremu wojsku, co w r. 1877 pod Szumłą się znajdowało, a które niewątpliwie równało się wojsku polskiemu z r. 1830. I.

Przejechał tu generał Wieliczkowski, zbawca arcybiskupa Dionizjusza w Adrianopoli. Odwiedził patriarchę ekumenicznego, który też nie zaniedbał złożyć mu odpowiedniego dziękczynienia za ocalenie czcigodnego starca, który prosił o pozwolenie przybycia na czas jakiś do Stambułu, i otrzymawszy takowe ma tu zjechać za dni kilka. Sprawcy napadu jego, zjadając się, że się wydali z Adrianopola, lub zrecnie w mieście tem ukryci zostali. Natomiast Moskale uwieźli sześciu Greków i tych z głównych podlegających i czynników uważają. Nie wierzą wprawdzie temu zapewnieniu ani Turcy, ani Armenci, tem mniej jeszcze Grecy, a nawet Bułgarzy tu zamieszkałi, ale to nieprzeszkadza aresztowanym Grekom pozostawać w więzieniu, a i mniemać wypada, że za całe zadośćuczynienie wizyta, jaką złożył w pełnym uniformie komendant miasta ranemu, wystarczającą będzie.

Osoby przybywające z portu Burgas donoszą o znacznym ruchu wojsk moskiewskich. Rzeczywiście, znaczne oddziały odpływają do Moskwy, lecz opuszczając Rumelię, rozbijają Bułgarom broń kalibrowa, tak, że już teraz cała prowincja należy do uzbrojonej się znajduje, a fortynki w Szyppie przybierają rozmiary i kształtły obszernej i silnej twierdzy.

Komisja organizująca Rumelię przyspiesza swe prace. Rozdział IX, dotyczący sprawiedliwości przyjęty został bez żadnej zmiany. VII, obejmujący ustrój skarbowy wzięty już jest pod rozprawę; jednym słowem komisja spodziewa się ukończyć swe dzieło około 30. kwietnia. Na nieszczęście, wprowadzenie tej organizacji w życie, wymagać będzie niewątpliwie obecności albo wojsk ottomańskich lub załogi miejscowej, bo ludność bułgarska bezkarnością ośmielona, bezustannie gwałtownie się dopuszcza. P. Schmidt, dyrektor generalny skarbowy, po raz drugi musiał zawiesić swą inspekcję.

Przybywszy do Haskeni zaledwie wstąpił do biura z swoimi urzędnikami, gdy liczny tłum wtargnął do izby skarbowej, i protestując przeciwko uchwałom traktatu berlińskiego, zarazem dopuszczając się zaczął gwałtownych czynnych na reprezentantach komisji międzynarodowej, którzy, dzięki tylko spiesznej interwencji dwóch oficerów moskiewskich, z życiem umknąć zdołali. Wprawdzie przybył wkrótce baron Hubsz, gubernator Filipopolu, i kilku napastników uwieździł, lecz przykład ten nie wywarł najmniejszego wrażenia w innych miejscowościach, bowiem w Jamboli, gdzie p. Schmidt zjechał 10. bm. wieczorem, i gościnne przyjęcie w domu miejscowego prefekta znalazł, z rana we wtorek tłum burzycieli obiegł go, chciał podpalić, potłamać, podrozdził go p. Schmidta, i zaledwie około południa przez generała Tiszmenowa rozpuśczeni zostali. Opuścił przeto niefortunny dyrektor Jamboli, udając się z eskortą piętnastu kozaków do Siłwa, lecz na parę kilometrów przed tem miastem spotkał się z tłumem przeszło dziesięciotysięcznym, miotającym nań kamieniami, i grożącym mu śmiercią. Powrócił przeto do Filipopolu i złożył ustny raport o wszystkich tych zajściach. Wówczas komisja zdecydowała, aby drugi komisarz francuski p. Couty towarzyszył Schmidtowi w powtórnej wyprawie do Siłwa, a generał Stołypin przyłączył się do nich. W Jamboli generał odbył przegląd stojącego tam wojska, a obecny tłum bułgarski

głosem i przeciągiem hurra go powitał, wznowiając zarazem okrzyki na cześć cara; jak jednak dozwolił Schmidtowi zająć się inspekcją, generał Tiszmenow wąpił, a nawet nie ręczy za życie dyrektora, jeśli użycie broni dozwolone nie będzie! A czy będzie?...

Takie położenie Rumelii, a Turcy dotąd z cierniowością patrząc na tysiączne poniżenie, jakich już doświadczyła bądź sama komisja organizacyjna, bądź jej urzędnicy, zaprzęgał dopóki ta tolerancja przez Europę cierniową będzie? I zaiste, rozpasanie namietności doszło do takiego stopnia, że zdaje się niepodobnem uspokoić je bez użycia ostatecznych środków!

Tymczasem zgromadzenie w Tyrnowie, wybrawszy swych wiceprezydentów: Karawalewa, deputowanego z Ruszczuka, i Ikonowowa, uchylając tak Bałabanowa jak i Zankowa, zamiast zająć się rozprawami nad konstytucją, przedewszystkiem zamianowało komisję, mającą zredagować memorandum do mocarstw, domagając się wcielenia Rumelii do Bułgarii. O ile z wiadomości wczoraj nadeszłych sądzić można, komisja ta chce rozszerzyć te żądania do Macedonii, Tracji i reszty Rumelii, pozostałej przy Turcji, a przemawiać w sposób pogroźkowy i gwałtowny... na co zapewne książę Donduków *sous main* dał swe zezwolenie. Z wiadomości tychże okazuje się, iż się zjawia nowy do tronu kandydat, patronowany przez Anglię. Jest nim ks. Cumberland, małżonek księżniczki duńskiej Tyrry, wszelako Bułgarzy nie zdają się kłopotać wiele o wybór przyszłego swego władcy, i twierdzą, że w tym celu inne zgromadzenie, z 700 członków złożone, zwołanem będzie. Dziś głównie im idzie o zniweczenie traktatu berlińskiego i rozszerzenie granic nawet poza zarys, jaki im nadawał pokój sansteński.

Konferencje w Preveza rozpoczyna się na nowo, Porta bowiem w przeszły piątek wysłała dodatkowe instrukcje Muktarowi baszy; wobec jednak uporu greckiego, obostającego ściśle przy narysie zaproponowanym w Berlinie przez p. Waddingtona, a któryby obecnie sam on rad zmienić, interesu Porty i stanowczego *velo* Albanczyków, wątpliwem bardzo jest, aby kwestja ta z zadowoleniem stron obu załatwioną być mogła, lubo obie zarówno nie panslawizmem, lecz paucaryzmem są zagrożone.

#### Lipsk d. 22. marca.

Wiatr zimny północny dmie ponad dachami domów lipskich w trójbardwie niemieckie sztan-dary, na balkonach ratuszowym po nad rynkiem nbrany w zwyczajny kobieriec różnobarwnych koszyków targowych gra kapela ludzka narodowe melodie — święto dzisiaj tutaj, urodziny cesarskie. Do dni tych, do owego przejścia pomiędzy wiosną a zimą, przywidywano niegdyś w Niemczech inne jeszcze wspomnienia. Opowiadano sobie jak przed trzydziestu z górą laty, gdy stopiło słońce lody i śniegi i dziewica wiosny warkocze swe rozplatać zaczęła, i na politycznym świecie nowa nastała młoda pora, wspomniano o „wiosnie narodów“ (Völkerfrühling). Dnia 18. marca 1848 roku zbroczył się krwią bruk Berlina; dnia 22. marca tłumnie grzebał lud poległych. W ciszy Friedrichshainu spoczywają po trudach ziemskich ci, z którymi wówczas za wolność walczyli Libelt, Niegolewski i inni. W dzień pogrzebu pojawiła się była nawet rządowa *Preussische Allgemeine Ztg.* z czarną obwódką, w szepleszyszym formacie.

Brak treści usprawiedliwiła redakcja przed publicznością wyznaniem, że i ona uważa „za święty obowiązek“ towarzyszyć do grobu tym „nieszczęśliwym ofiarom“ całego pasma nieporozumienia itd. Na cmentarzu pastora niemieckiego zwołał: „W pomnikowym kamieniu, który się wzniesie nad temi grobami, mieszkać będzie duch świętych pamiętek; tłumem pielgrzymującym do nich będą przyszłe pokolenia.“ Niema dzisiaj w Friedrichshain pomnika, bo gdy nastąpiła reakcja, olbrzymie zebrane nań tłumy skonfiskowano na rzecz państwa jako rzecz bezwartościową (herrenlos Gut). Nie było d. 18. marca 1879 tłumów pielgrzymujących do owych grobów, bo tłumem nazwać nie możemy kilkudziesięciu zandarmów. Milczył natomiast o dniu tym i prasa niemiecka. A przyroda zda się stosować do nastroju serc ludzkich; pogodno słońce świeciło nam w roku 1848, dzisiaj zimny wiatr północny kołysze trójbardwnymi sztan-darami, zatkniętymi na cześć cesarza, co przed trzydziestu laty, by ujęć przesładowania, szukał na brzegach Anglii gościnnego przyjęcia.

Mówić o rzeczpospolitej — dziś zbrodnia w Niemczech. Oto ustep mowy Liebknechta, który tak wielką wywołał w prasie tutejszej sensację:

„Dozwólcie mi panowie, przejść na chwilę do zarzutu, że przy wzniesionym okrzyku na cześć cesarza nie powstałem. Wypadek ten tłumaczono skwapliwie jako obrazę majestatu. Socjaliści i przedtem nie wstawali nigdy przy podobnych wstawach. Nie miało to być przecież obrazą, lecz poprostu było to wynikiem naszych politycznych zasad...“

(Wielkie zamieszanie, *Grosser Tumult*.) Tu oświadczył przewodniczący Forekenbeck, że podobne słowa obrażają monarchiczne uczucie nie tylko całego parlamentu, ale i nawet większości ludu niemieckiego. Liebknecht chciał mówić dalej i zaczął:

„Gdyby u nas proklamowano rzeczpospolitą...“

Tu przerwało mu stanowczo, hałas zapanał w sejmie, przewodniczący wezwał go do opuszczenia mównicy, a konserwatyści poparli go wołaniem nie zbyt arystokratycznym: *Herunter, herunter!*

Postępowania w tym wypadku nie bierzemy za zle stronnikom reakcji, ale obrażenie liberałów zmusza nas do przypomnienia słów biblijnych: „Obłudniku, wyrzuc pierwszej belki z oka twego itd.“ Któż to napisał w roku 1848 na pafku dzisiejszego cesarza słowa „Nationaleigentum“, przed kim to uchodził on do Anglii, które to na końcu stronnictwa w czasie konfliktu nie powstawały w Izbie pruskiej, gdy wznowiono okrzyk na cześć Wilhelma, króla pruskiego? Odpowiedź prosta: ci sami liberałowie, którzy dzisiaj za zbrodnię tę kamieniami ciskają na socjalistów. Krótka pamięć! odznaczać się winni sędziwy... życzymy im tylko, ażeby i państwo raczyło wieść zapominając.

Ale opuścmy na chwilę spory krzykliwe socjalistów, mamy do rozebrania fakt niestetychnej wagi. Otóż Bismark rozwijał wczoraj w sejmie projekt rządu nowego dla Alzacji i Lotaryngii, który mieści w sobie tyle słusznych poglądów, tyle obietnic, tyle instytucji liberalnych, że niewierzącyby byli gotowi, iż lepsze dla Niemiec nastąpią czasy, gdybyśmy nie wiedzieli, że po Wielkiejnocy zaczyna się obrady nad reformami finansowemi i że to obiecanka cackanka. Posłuchajmy przecież pomysłów ks. kanclerza.

Kraje zabrane Alzacji i Lotaryngia, rządzone dzisiaj z Berlina przez urząd kanclerski, otrzymać mają namiestnictwo, ministerstwo od-

powiedzialne, sejm krajowy i kilka głosów do-radczych w Radzie związkowej. Ostatni punkt programu jest najważniejszym i o nim tylko pomówić zamierzamy. Gdyby Alzacja i Lotaryngia wysłały do Rady związkowej pełnomocników w ten sam sposób jak to czynią obecnie inne państwa, w takim razie mianować by ich musiał dla „krajów Rzeszy“ (Reichsländer) cesarz, czyli król pruski. W rzeczywistości wzmocnionemby zostało stanowisko Prus w Radzie związkowej przez trzy głosy, bo, jak słusznie zauważył Bismark, mianowani przez monarchów pełnomocnicy przedstawiają tylko wolę osobistą tychże, a więc pełnomocnicy dla Alzacji i Lotaryngii byłiby poprostu nowymi pełnomocnikami króla pruskiego. Można by wprawdzie trudności te ominąć w ten sposób, że sejm alzacko-lotaryngijski wysłałby swych delegatów do Rady związkowej. Patrząc przecież na to, jakich zastępców lud niemiecki obecnie do rajchstagu wysłał, nie widzi się kanclerz bynajmniej spowodowanym przyznać narodowi prawa wybierania członków niemieckiego senatu. Zgadza się przecież Bismark na wysyłanie pełnomocników z głosem doradczym przez sejm krajów zabranych.

Dobrodziejstwa tego nie posiada żadne z państw niemieckich. Ten senat nowo składa się, jak to poznać możemy z mowy Bismarka, z senatorów, których wola jest zawisła od woli ich monarchów. Delegaci Alzacji i Lotaryngii byłiby pierwszymi reprezentantami ludowymi w senacie niemieckim. Jeżeli pomysły ks. kanclerza się sprawdzą, o czem naturalnie jeszcze każdemu wątpić wolno, to powiedzić będziemy mogli, że posłowie tych zabranych krajów popchnęli cesarskie Niemcy na drogę rozwoju demokratycznego.

#### Galicyjska kasa oszczędności.

W sobotę 22. bm. odbyło się posiedzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności. Obecnych członków 33. Przewodniczący, prezes Towarzystwa hr. Kaz. Krasicki.

Przewodniczący poświęca kilka słów gorących cieniem ps. ks. Leona Sapiehy, który od początku istnienia Tow. był członkiem-kuratorem. Członkowie przez powstanie oddają cześć pamięci zmarłego.

Dyrektor Zima przedstawia zamknięcie rachunkowe z dnia 31. grudnia 1878, z którego wyjmujemy najważniejsze cyfry:

Kapitał wkładowy wynosił w dniu 1. stycznia 1878 9,958,015 zł. na 32,097 książeczkach oszczędności. W ciągu roku złożono 4,721,115 zł. 90 ct., dopisano procentu 478,888 zł. 25 ct., zwrócono 4,480,746 zł. 90 ct., stan wkładów wynosił zatem w końcu roku 10,677,273 (33,284 książeczek) a w porównaniu z rokiem poprzedzającym wzrósł o 719,257 złr. 25 ct. Rachunki bieżące gmin, fundacji itd. 77,849 zł. 80 ct. Fundusz rezerwowi specjalny 39,185 zł. 76 ct. Odsetki pobrane na r. 1879 75,587 zł. 51 ct. Inne wierzytelności 11,568 złr. 91 ct. Zysk z obrotu fundusów 57,104 zł., zysk roczny kursu pap. wartościowych 9387 zł. Ogół stanu bieżącego, z doliczeniem fundusów: rezerwowego, emerytury i stypendyjnego (871,072 zł. 84 ct.) wynosi 11,819,028 zł. 82 ct.

W stanie czynnym: zapas gotówki 201,844 zł. 13 ct. Pożyczki hipoteczne 6,783,432 zł. 45 ct. Gminom 79,463 zł. 56 ct. Towarzystwom zaliczkowym 157,919 zł. 22 ct. Wskęps 233,092 zł. 90 ct. Rachunki bieżące pokryte pap. wartościowemi 1,565,587 zł. 76 ct. Inne pożyczki 1,287,542 złr. 46 ct. W efektach 871,072 złr. 84 ct. Razem stan czynny 11,819,028 zł. 82 ct.

W wykazie ogólnym obrotu fundusów od czasu powstania Towarzystwa, tj. od r. 1844 znajdujemy: Kapitał Zakładowy wynoszący pierwotnie 10335 zł. 30 ct. wzrósł w ciągu pierwszych 10 lat (fundusz rezerwowi) do sumy 132,476 zł. 57 ct., w r. 1864 przedstawiał już 278,038 złr. 30 ct., w r. 1874 491,224 zł. 88 ct. a w ostatnim roku 1878 doszedł do sumy 739,868 zł. Obok tego fundusz emerytalny wzrósł do cyfry 192,739 złr. 16 ct. Uczestnicy kasy oszczędności pobrali na książeczki tytułem prowizji w ciągu lat 34 6,024,926 złr. 64 ct., zysk Towarzystwa przedstawia się w powyższej kwocie 1,165,577 zł. 27 ct., na cele zaś użyteczności powszechnej wydatkowano sumę 120,553 złr. 75 ct.

Rozdziału zysków z r. 1878 dopelniono w następującym stosunku: a) do funduszu rezerwowego specjalnego 9387 zł. 60 ct., do funduszu rezerwowego 34,262 zł. 40 ct., c) do funduszu emerytalnego 4000 zł., d) na wydatki nieprzewidziane 4000 zł.

Na wniosek dr. Grossa z pozycji tej uchwalono 1000 zł. dla mieszkańców Szegedyu;

e) na remuneracje dla urzędników 3000 złr. Pozostało do przeznaczenia na cele dobroczynne 11,841 zł.

Pomijając sprawozdanie delegowanego członka wydziału z odbytej rewizji kas, znalezionych w najlepszym porządku i sprawozdanie komisji kontrolującej, jako sprawy obudzające interes w ścisłych tylko kołach i nadmieniając tylko o przyznaniu zarządowi absolutnizm, przechodzimy wprost do dalszego podziału czystego zysku.

Jeszcze w r. z. członek dr. Madeyski wystąpił z wnioskiem, aby część czystego zysku przeznaczyć na cele pomnikowe, a mianowicie na wystawienie w m. Lwowie domu przytulku dla starców, kalek i nieuleczalnych i rekonwalescentów. Wniosek ten przychodzi dziś znowu pod obrady, i wywołuje długą dyskusję: dr. Roński uważa, że społeczeństwo nie ma żadnego interesu w pielęgnowaniu starców i kalek bezużytecznych, ale troszczyć się powinno o los dziatek mających być w przyszłości obywatelami, i dlatego przemawia za utworzeniem domu podzrutek. Hr. Russocki popiera również ten sam projekt; ks. kanonik Kajetanowicz z uwagi, iż dom podzrutek winien być tylko kosztem kraju założony, zda domu przytulku dla starców zwłaszcza sług, niemających żadnego schronienia na stare lata. Rada Podlewska dla pogodzenia dwóch przeciwnych zdań objawianych w zgromadzeniu, i z uwagi, iż tak na jeden jak i na drugi cel potrzebne są znaczne fundusze, o zebraniu których na razie i myśleć nie można, proponuje tylko proste zawołanie oddkładania pewnej kwoty corocznie na dzieło pomnikowe, bez stanowczego oznaczenia celu. Prezydent m. Lwowa, Jasiński, energicznie odpięając sofistyczne twierdzenie dr. Rońskiego, popiera wniosek poprzedniego mowy, który też utrzymuje się ostatecznie. Uchwalono zatem, aby na dzieło pomnikowe, bez oznaczenia już dziś stanowczego ich kierunku, odkładać z corocznego zysku według skali następującej: od pierwszych 2000 czystego zysku 10%, od drugich 20%, od następnych 30%, od czwartych 2000, 40%, od dalszych 50%, cała wreszcie nadwyżka jakaby się okazała po nad 10000 zł. czystego dochodu, również włączać się na do funduszu na cele pomnikowe. Według powyższej skali wypada z czystego zysku za r. 1878, zlr. 4841 ct. 60 — pozostała zaś reszta zlr. 7,000 rozdzielono na subwencje następujące:

Bursa im. Sapiehy 500 zlr., Zakład głuchoniemych 500 zlr. Zakład ciemnych 500 zlr. Ochronki chrześcijańskie 500 zlr. Tow. pań miłosierdzia św. Wincenego 400 zlr. Tow. dam dobroczynności św. Heleny 400 zlr. Przytulisko dla opuszczonych dzieci 300 zlr. Tow. św. Wincenego na zakup ramforda 200 zlr. Ochrona chłopców pod opieką św. Antoniego 400 zlr. Tow. pracy kobiet 200 zlr. Kon-

went PP. Sakramentek na restaurację budowy 500 zlr. Szpital Sióstr miłosierdzia 800 zlr. Szpital Sióstr miłosierdzia dla ubogich dzieci 100 zlr. Przełożoność zboru izraelskiego 200 zlr. Tow. kuchni ludowej 150 zlr. Kuchnia ludowa izraelska 100 zlr. Tow. św. Józefa z Armaty 150 zlr. Tow. pomocy naukowej 300 zlr. Stowarzyszenie rękod. „Gwiazda“ 200 zlr. Tow. gimnastyczne „Sokol“ 100 zlr. Tow. bratniej pomocy słuchaczy politechniki 150 zlr. Tow. bratn. pom. słuch. wszechelny 150 zlr. Komitet medalowy Kraszewskiego 100 zlr. Siostry Felicjanki w Belzie na budowę szkoły 100 zlr.

Jako niewtajemniczeni w domowe sprawy Towarzystwa, nie mogliśmy zroznieć pobudek, jakie spowodowały tak długą dyskusję w sprawie obadzenia dwóch posad opróżnionych przez śmierć s. p. Gregorowicza: sekretarza i drugiego dyrektora. Zakrawało to nieco na spór *de lana caprina*, wykazano bowiem, iż posada drugiego dyrektora nigdy dotąd nie była faktycznie obsadzoną ani też wykonywaną, konieczność jej niczem i teraz nie usprawiedliwiono, a i za życia Gregorowicza była ona tylko tytułarną. Stusznie przeto kwestję obadzenia tej posady odłożono do lepszych czasów. Co do posady sekretarza dyrekcji zgodzono się na obsadzenie jej z równocześnie zwinięciem jednej posady oficjalu rachunkowego.

W końcu przeprowadzono wybory członków na rok 1878. Do dyrekcji wybrani zostali: pp. Antoni Bogdanowicz, Szymon Krawczycki, dr. Ferdynand Kratter; do wydziału: pp. hr. Karol Mier, Edmund Milikowski, Alfred Młocki, Edward Podlewski, dr. Tomasz Rayski, Józef Schabenbeck i Jan Wiczyński; do Towarzystwa: pp. dr. Alfred Biesiadecki, Filip Zaleski i dr. Adam Horwath.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

### Dnia 24. marca.

L w ó w, 22. marca. (*Morderstwo*.) Sędziowie przysięgli po przeszło dwu-godzinnej naradzie przez usta przewodniczącego swojego p. Weismana (z Zawidowie) wydali dziś o godz. 7/8 wieczorem następujące jednogłośnie orzeczenie: Stanisław Bommer nie jest winien zbrodni morderstwa. Natomiast jest winien zbrodni zabójstwa, z dodatkiem, że w chwili czynu znajdował się on w takim usposobieniu, iż nie wiedział co robi. W skutek tego trybunał uwolnił obżalowanego od wszelkiej winy. Prokuratora zapowiedział skargę nieważności. W skutek tego Bommer mni je jeszcze zostaje w więzieniu. Kilkaset ludzi zgromadzonych w gmachu sądowym, powitało wyrok sądu z zadowoleniem.

\* Na dochód nalentowanej, pracowniej i zastępującej artystki naszej sceny pani Joanny German, przedstawioną będzie we środę d. 26. bm. słynna komedia W. Sardon p. n. „Malomieszczenie“.

Rossi Ernest, znakomity tragicz włośki, przybędzie do nas i wystąpi po raz pierwszy dnia 1. kwietnia w „Otellu.“ Występy p. Rossi we wszystkich niemal stolicach Europy, były szeregami owacji. Przybycie jego zaskądzić tylko możemy sanitarnym stosunkom w Moskwie, miał się bowiem udać do Petersburga i abonament na 12 przedstawień był już nawet rozkupiony, ale niechciał on narażać swego towarzystwa.

\* Od dni kilku mamy nową zimę, mimo to, że szeregiem ciągłych niedawno bociący zjadłszy się zapowiadają białą wiosnę. Od wczoraj daje nam się we znaki silny wiatr, który przyniósł nam śnieg obfity. Po zamiastem zawiąło w wielu miejscach drogi do tego stopnia, że przez ulicę literalnie przepływać się trzeba.

\* Nowy cios uderzył w naszą rodzinę Wildów. Dziś o godzinie 9. rano, oddała Bogu ducha dp. Eugenia z Wildów Starckowa, żona profesora tutejszej wyższej szkoły realnej a córka Karola i s. p. Leokadii Wildów. Niewątpliwie, że smutna ta wiadomość, wywoła serdeczne współczucie w kole licznych znajomych i wielbieli cichych cnót zmarłej. Pogrzeb odbędzie się we środę, z domu pod l. 3 przy ulicy Bernardyńskiej popołudniu.

\* W sobotę odbyło się walec zgromadzenie Tow. Kuchni ludowej przy bardzo szczupłym udziale członków, jak to teraz bywa zwyczajem we wszystkich Stowarzyszeniach. Natomiast rezultat gospodarki całorocznej i obrotu funduszy tego Towarzystwa był zadowalającym, co w naszych czasach nader rzadkiem jest zjawiskiem. Liczba uczęszczających na obiady do kuchni ludowej zmniejsza się — powodem tego, że klasa biednych studentów wstydzi się uczęszczać a wyrobicy wolą kieliszek wódki, aniżeli pożywny obiad; w przecieju wydawano 137 obiadów dziennie, za które pobrano w ciągu roku 4943 zł. Datki stałe członków i subwencje 1399 zł., cały dochód 6744 zł. 16 c., który pokrył wydatki wynoszące 6736 zł. 13 c. Kapitał rezerwowi wynosi 4000 zł. w papierach i 1076 zł. 15 c. w gotówce. Na członków Zarządu na rok 1879 powołano pp. Laure Friedow, Idę Goldmanow, Eugenie Gromanow, Marję Jasińską, Walerję Madejską, hr. Felicję Mierową, Janię Piętakową, Henrykę Reissow, Antoninę Semilską, Lię Szellenbergow, Katarzynę Wiczyńską, Julię Wierzbicką, dr. Bernarda Goldmana, Franciszką Jelinka, Engeniego Kuryłowicza, dr. Karola Maleckiego, Kajetana Orlekiego, ks. kan. Feliksa Zablockiego, zaś na zastępców pp. Nettę Bachow, Marję Bałasicow, Ksawerę Dymetow, Aleksandrę Krzyżanowską, Olę Strańską i br. Augusta Romanzkan.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę szan. Wydziału, że dla umożliwienia należytej kontroli inspekcjonującej wydziałowe panie, powinny od rana obecnem być w kuchni i dostawę mięsa i pieczywa oddać w i asygnać dotyczącą sprawdzić, powtórę dozorować aby wszystkie wiktualy dostarczone w ich oczach były przez kucharkę zużyte. Obecność tych pań jedynie przy wydawaniu obiadów nie jest wystarczającą.

\* Dnia 25. marca o godzin



Podziękowanie. Przedstawienie teatralne... Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości...

Z Szegedynu donoszą, że ciągle niepo... Petersburg 22. marca. „Agence russe“...

Wersal 22. marca. Posiedzenie Izby... Petersburg 22. marca. Na bankiecie...

Tryest 24. marca. Przy wyborach mu... Nowara 24. marca. Przy odsłonięciu...

Przyjechali dnia 24. marca 1879. HOTEL ZORZA: St. hr. Potulicki z Pozna...

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and local news snippets.

Do wygrania! 400.000 zł. Kto sobie życzy... Ekonon... biuro wywiadowcze... Lokal na sklep... Lipniczki, Folwark, Wod Mineralnych...

Wiedzi 22. marca. Powołany drug pa... Akcje bankowe... Akcje przemysłowe... Obligacje... Akcje kolei...



A dark, ornate ink bottle with a label that reads "FABRYKA ATRAMENTU KAROLA RZACY KRAKOWIE". The bottle has a decorative, multi-ribbed body and a short, flared neck. The label is rectangular and features the text in a stylized, serif font. The bottle is set against a light, textured background.

**Do Glück!**  
Najtańsze wiedeń. źródło  
do kupna wszelkiego rodzaju  
**obuwia**  
męskiego, dams. i dla dzieci  
jak zawsze  
najpięk. i najnowszych faszonach.  
do spódnicy 3 zł. 60 ct., bransolewa buci-  
na 3 zł. satylety skórzane 3 zł. 350, o ga-  
sach podszewach 3 zł. satylety na pe-  
ropch karkach 8 zł. Satylety, męskie we  
włókien gatunkach od 3.50 i wyżej. Satylety  
biewoset i darski, męzsy, sznurowane  
Zamówienie według miary, i reparacji, do-  
dolewności a gwarancji satysfakcji się głu-  
biacieniem. Proszę sobie nazwisko za-  
pisać  
**Glück, Wien, Teinfaltstrasse 6.**

Tylko prawdziwe zupełnie skuteczne **ślimki Coco** rozwijające siły i krew, przeciw cierpieniom nerwowym i płucowym (pigułki I) i cierpieniom nerwowym, ostającym z powodu (pigułki III) bezwzględnie. Zawsze w zapasie w aptece pod nazwą w Moguncji i w jej składkach. **W apt. J. Beisera, w Wiedniu w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Habera, w Hof 6, w apt. J. Turck, apt. 11331**

**Bez bólu**  
bez wstrzykiwania  
Leczenie przebiegających trwale-  
niezmiennie bez chorób następnych i  
niezatrudnienia, wylecza według  
nowej metody, doświadczonej w  
licznolich wypadkach  
**Uprawy nocowe,**  
ciężko powtarzane, jakoteż bardzo za-  
częste, naturalnie, gruntownie i szybko  
**Dr. HAERTMANN,**  
doktor lekarski-go Wydziału  
Medycyny, Habsburgowiec niejak  
wiedeński, Seilergasse Nr. 11.  
Jako lekarz wyruszył do  
wielu o kobiet, bladzie,  
ciężko, uprawy, 131 13-?  
niezależnie od  
wyznania i bez wypalania, równie  
sygnali i wrocy wszel-  
kiego rodzaju za pomocą korek-  
cji. Za dyskrecję lekarza, a na-  
zwysza bezwzględnie bezpłatnie.

awcy i młociście J. Dobrzański i K. Groman. Od

**ROB BOYEAU LAFFECTEUR**  
Upoważniony we Francyi, Belgii, Austrii i Rossyi  
Robi sirop czyszczący krew składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzoną od wieku (1778) uznała bardzo skutecznie przeciw wyrcutom naskórnym (łazkom, skrofdom, strupom, wyrodom, swałam i grucdom, zabaleniom krwi i chorobom zardzewnym nosowym i zacięciom).  
Podpisał własnoręcznie DRA GIRAUDAU-DE-SANT-GERVAIS, daje rękojmię prawdziwości swego Składu główny w Paryżu, ulica RICHER, 12.  
We Lwowie dostać można w aptekach pp. Krzyżanowskiego i Ruckera.

Stawne, już wymyślono znośne alkalizno-słone źródło słarczane [Schwefe] Kalkulacja, 13 cyplic 27 do 35° C. odczadzogólnia się w skutek własnów i swych rozmyślach, rozpni ciepoty, przeszedł do ostyga kapielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przysięga się dla znoworodności indywidualności i na różne przypadki. Skuteczne przeciw rozmyślaniom, gościnie skrofulom, katarowi, niewralgom [bólom nerwów], ciępieniom w stawach, sparlizowaniu, ciępieniom skóry i w kociach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i ciępieniom specyficznym, zatruciu organizm w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

Rocznie zwiędza około 10 000 osób.

Kapieli roztano w r. 1878 gołem 89.504.

Wszelkim wymogom terniejazności odpowiadające urządzenia są: wspólne nycie kapeli lub pojedynczo na godziny, kapielle parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i żelotowe; kapielle w zimnej wodzie, mineralnej, źródłowej, do pływania, inhalacje kuracje wod do picia, łożyska i winogronowe. Miejsce kuracyjne Ldwie miłe koleją oddalone od Wiednia, w najpiękniejszym położeniu z obitkami łasami iściastymi i szpiklowymi. spacery i wycieczki w piękne okolicy, tak koleją jakoteż wozem w każdym kierunku do gór, nastrożca gościom kapielowym wszelkiej wygody i rozrywkę; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i ciestnym parku; codziennie teatr [podczas lata na arenie], festyny, koncerty, bale i występi.

Dla obcych znajdując się wykynne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pryszne i z kwiatami urządzone wille, umbelowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem.

1109 1 - 6


**Blizszych szczegółów udziela komisja Zakładu.**

# Krople odradzające

## dr. S. Thompson.

Kto chce stać się silnym i zdrowym niech używa odradzających kropli Thompsona. Krople te są najlepszym lekarstwem środkami pracy miedzy innymi, stwardnieniem w krzyżach, osłabieniem ogólnym, paluciom suchym, zapłomom nerwowym i tak, pociągającym popielonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy, z patkami wstępującym i wzdym, kim sięga cierpieniem apogowadwym żywością zmniejszonym w młodym wieku i długotrwałym chorobami. Odradzające te organizmy, wzmocniają i do sta przywracają osobę nabardzą i wycoptam i wale, w większej części wyzwalają od choroby wyzwalca, dla uzwrotu de zdrowia.

Dotychczas można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego i apt. Brygidki, Michałucha i Bunkera, w Cerałowieg w Galičowieg w, w Drohobycy Dobryżuckiego, W Stanisławowie apt. F. Stiechera.

**Dotąd nieprzewyższone**   
w swych skutkach leczniczych  
**na krztu, szczy i płuc,**  
Fryderyk Koltscharcha  
**leczenie metoda inhalacji**

która jest się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wydechów balsamicznych, rodnin i mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich stadiach chorób dróg oddechowych, a to: przeciw katarowi płucowemu, rozdziciu płuc, suchotom, (tuberkulozom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom płucowym, kurczom bion płucowych, zapaleniu bion płucowych, rozdziciu bion, krzypowi, katarowi w krztani, zapaleniu krztani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zryżłemu, chrypcy, utracie głosu itp. Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanej książce „Die Lunge“ jako stosowny środek przeciw powyższemu chorobom. Są również świadczenia, wyrażające się w licznych opiniach medycznych, że wydech balsamiczny, Blizsca szczegóły o skuteczności użytku tego wydechu zawiera broszura pana Dr. K. Cauterki we Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3, specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

**Ceny:** Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . . 8 zlr. 50  
Preparaty balsamiczne-roślinne na 10 podwój. . . . . 1 zlr.  
                  " mineralne                      wdechów . . . . . 1 zlr — 60

Broszura trzecia poprawne wydanie . . . . .  
**Przesyłki** uwzględnia punktalnie podpisany przekazem pocztowym lub za na-  
liczką, wziętnie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltzscharch,**  
apt. w Wiener Neustadt.

**Wielmożny Panie!**  
Ponieważ państwo lekarstwo inhalacyjne w moim tartarze towary i opłucnie,  
oddaje dobre usługi, aparaty są używane i przynosi im jednej doświadczonej prepa-  
ratów balsamiczno-roślinnych mineralnych. Z poważaniem  
Jan Trögnér, adjunkt leśnictwa  
Grein [Morawa] 31. października 1878.  
Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ru-**  
**ckera,** w BOHENI u p. **Fr. Reissa.** 1892 + 10

**A proszki seidlckie.**  
**Jedynie prawdziwe,**

jeżeli na każdym pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 3 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przede **zwłaznie** **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestom krwi i cierpieniom hemoroidalnym**. Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącym.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.  
 Osposobowanego pudelka orygina. 1 sz. w. a.  
 1861. Najpewniejszy środek domowy dla usunięcia wszelkich nie wastykich  
 we wnętrzu i wewnątrz kapłanów, na rozmaite sposoby, do ujęcia  
 poliny i nasy, na owadach i składowe, zapalenie i spalanie i tranie  
 Wewnątrz wreszcie, przez nas ujęcia 100 sz. w. a.  
 1862. sponorszą pisma M. Krohn et Co. w Bergen (Norwe-  
 1863. gi) jest jedynym, który sponorszą wszyst-  
 ki wreszcie, ujęcia 1 sz. w. a.

**A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wieden, Tuchlauben.**  
 Najlepszych aptekach monarchii lub w handlach materiałów aptecznych. W miejsce  
 także mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.  
*Wniosek, wyraźnie sądzić preparato MOLLA i li tylko te przyjmij-*  
*sarką ochronną i podpisem* 1877 10 - 53

Erlikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w Białej A. Reicher, apt. Erich  
 nn ap. M. Kulak, apt. Ed. Liszka apt. B. Witosławski, apt. w Bredanach  
 uch, apt. Schirroh, C. Alth apt. J. Goliczkowski, apt. Dobrowi, N. Grotow-  
 apt. w Glinianach A. Helm, ap. w Gurahomora E. Botezal, ap. w Hali-  
 apt. J. Roßma apt. w Jawornic Wład Łachowicz apt. w Krakowie Dr. Flor.  
 Jawornicki, K. Witasławski apt. w Limanowie Anat. Müller apt. w Liszku R.  
 awieca spak., w Nowym Targu Karol Laur, w Podgórze S. Nieslężinger, w  
 w Basanow J. Schmeider apt. Co., w Stanisławowie Alb. Amirewicz apt. F.  
 hamny apt. w Sandomierze J. Aleksiewicz apt. C. Marech apt. w Strzynie J.  
 nopolu F. Jamnógiewicz ap. A. Morawetz spakdob. w Turonie W. T. A. Wie-  
 szczyński w Warszawie J. Brzeski w Zwardu A. Kruch apt. N. Szeestman

## „GERMANIA“

**Arzystwo ubezpieczeń na życie w Szczecinie**

Utworzone w Prusach rozkazem król. gabinetu z d. 26. stycznia 1857;  
korekcyjnowane d. 28. września 1873.  
Wiedniu: we własnych domach Towarzystwa zwanych „Germania“  
Sonnenfelsergasse 15. „Telefon“ 151.

<b>Stan ubezpieczony</b>	z końcem 1877:	128 390 z kapitałem w srebrze	110 252.152
	i 63 714 złr. 35 ct roczne renty.		
<b>Fundusz gwarancyjny:</b>	(kapitał żaluzny	4 500 000	"
	(ozbił. rezer. z końcem 1877	15 119.85	"
<b>Papialarnie ubezpieczone hipoteki z końca 1877</b>			18,619.185
<b>Wypłacone sumy ubezpieczeń od roku 1857</b>			13 469 956
<b>Roczny dochód z premii i odszkodów z r. 1877</b>			15,231 466
<b>W lutym odnowione wkioski</b>			4,903.716
<b>Na nowo zawarte od 1 stycznia do końca grudnia 1778 około 6028</b>			1,578.500
<b>ubezp. z nowym kapitałem</b>			
<b>Od r. 1871 dla oddzielenia z czystego dochodu ubezpieczonych</b>			8,748 631
<b>z udziałem zysku wydano</b>			1,085.688

Ubezpieczeni z pretensją do dywidendy w „Germanii“ wstępna co do poboru dywidendy już po ubiegu 2 lut., licząc od początku ubezpieczenia, i otrzymują dywidendę na całą pełną premię roczną, nawet za ukrócone ubezpieczenia, gdy p zeceni-  
winnie inne towaryśwa udzielają dywidendy we wszystkich wypadkach tylko od  
premii za pojedyncze ubezpieczenie na przyszłość. Do yczasowa praw tętna dywi-  
denda wynosiła 25 67 procent, za rok 1877: 16 procent od wpłacnionych pełnych  
premių rocznych.

Każdą zażadaną informację, tudzież prospekt i formułarże wniosków udziału najchętniej bez wszelkiej opłaty

## Główna agencja „Germanii“

**J. Maurycy Diamond,**  
we Lwowie, nrzy ulicy Karola Ludwika, 1 39.

Sprawozdanie c.k. austr. dyrekcji szpitali wojskowych w Sze-  
wigu. Z powodu ospałości funkcji organów w spodniczej części ciała, w  
chronicznych atakach, wielkiej utracie soków i zniechędzeniu okazało się  
Hoffa p w o z c e k raktu słodowego, jako wybory środków i zniechędzenia  
okazało się takowe w wszystkich spotrzeganych wypadkach jako przyje-  
mo do zżywania, niemniej jako napój zawierający w sobie skuteczność  
leczeńczą, pożywną i wzmacniającą

C k. komisarz: Pirz v. Gayersfeld, major; dr. Majer, lekarz pułkowy.

**Jego Mość król Danii,**  
polecił swojemu adiutantowi, zakomunikować fabrykantowi panu Janowi Hoff-  
ze tenże wartość swego ekstraktu słodowego wysoko cenil. *Przekonaniem  
swe.* czt. opiewa królewskie oświadczenie, z radością o skutkach leczniczych  
Hoffa e k raktu słodowego na kilku członkach mego i omu. 1902 2-6

## Jana Hoffa słodowo-piersiowe

Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe sprzedają się w nieskazitelnym papierze. Także zostały 51 krocz, w czasie 30-letniego prowadzenia fabryki odznaczane.

**Cukierki.**  
**Z wdzięczności.**

Skuteczna pomoc dla cierpiących  
**na piersi i duszność.**

Publiezowano wrogodzące pismo dziękczynne, właściciela domu pana **Antoniego Winnikera**, V. Bezirk, Ziegelgasse 9, we Wiedniu, z dnia 8 stycznia 1878. Wszedło do ces król., nadmownej l. bryki preparatów sodyowych **Jana Hoffa**, c. k. rady nadzwyczajnej, dostawcy wielu udzicznych ksiąg Europy, *posiadacz złotej krzyżki zasługi z koroną*, szlachcica w wysokich orderach niemieckich i t. d. we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Niniejszem mam zaszczyt, wynalazcę prawdziwyh i i dyjne blozozynnych preparatów sodyowych, które dla dobra ludzkości wytrąbiae bywają, z mojej strony poświadczyć, co następuje. Używałem pierwsze i je dyjne prawdziwe **Jana Hoffa** piwo zdrowia z ekstraktu sodyowego, wraz z skutecznemi **Jana Hoffa** cukierkami z ekstraktu sodyowego. Prawdziwe **Jana Hoffa** wyroby powinny być dla ludzkości ogłaszone po wszystkich rogach ulic; gdyż na moje doświadczenia osobie, że innych srodąków używałem bezskutecznie; zalezano mi niedużo nawet podobnyh tak zwany ekstrakt sodyowy, który jednakże odrzuciłem. Od 2 lat używam pierwszy, prawdziwy **Jana Hoffa** ekstrakt sodyowy i **Hoffa** cukierki pierwsze z ekstraktu sodyowego przeciw cieżkiemu cierpieniu płucnemu i duszności, z takim skutkiem, że obowiązuje jestem do wdzięczności. Trzymam i teraz ciągle jako środek domowy i zdrowia piwo **Jana Hoffa** z ekstraktu sodyowego, i do tego **Hoffa** cukierki. Wierzę, że nasze zdrowie i życie są podobnie cennejczy, którym poradziliśmy z oświecenia ludzkości i zalecania preparatów **Hoffa** z ekstraktu sodyowego, to samo mi potwierdził. Potwierdzam więc poświadczane zgodnie z prawdą przed Bogiem i światem, polecając wszystkim cierpiącym na korzystania z leczniczej skuteczności pierwszyh, prawdziwych **Jana Hoffa** preparatów sodyowych, a niezawodnie znajdując w nich pomoc dla zdrowia.

To samo powiadcze każdemu ustnie.

Wiedeń 8. stycznia 1878.

Antoni Winniker.

W Łowiczu do nabycia w apt. Janka Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Batziana, w cukierni Jana Müllera; O. T. Winklera, w Marszałkiewicza w Tarnowie u Edw. Bank w Przemyślu u M. Kug, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witolański; w Drohobyczu L. Dobrzyński apt., i Jabłoński, kupiec

A vintage advertisement for Coca-Cola. The central element is a large, dark silhouette of a glass bottle. Inside the bottle, the word "Coca" is written in a large, white, stylized script font. Above "Coca", the words "Prof. Dr. Sampsone's" are written in a smaller, serif font. Below "Coca", the word "Puritate" is written in a similar serif font. At the very bottom of the bottle, the words "Wm. W. &amp; Sons, Boston" are visible. To the left of the bottle, there is a small illustration of a person standing next to a barrel. To the right, there is another small illustration of a person sitting at a desk. The background is light-colored with some faint, illegible text.

## Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia udziawionych) — por. Al. Humboldt (akonałował zupełnie wywołany astmą i tuberkulów przez użycie tabletki) zagł. wprawo wyczu, wielu set lat, doświadczono przez prof. Sampsona pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a. Broszura o nżyciu Coca bezpłatnie i franco.

## Ślabości w dolnych częściach ciała

## Slabości nerwowe, osłabienia,

Engel" we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,  
tamże załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.  
Tamże są wszystkie krajowe i zagraniczne środki lecznicze i specjal-  
ności zawsze w zapasie, i żądanie wysylają się. Spis wszystkich środków  
leczniczych gratis i franco.  
Skład na **Lyowie** u ant. Juk Beigera, w **Krakowie** u ant. Reimka

# Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie w Ryнку I. 24. polecą 18 i 1—2 przy zmianie kwartału

Oprócz powyżej wymienionych przyjmuje księgarnia prenumeratę na wszystkie czasopisma tak z kraju jak i zagranicą wychodzące.

**Karol Werner**  
HURTOWNY HANDEL WIN  
we Lwowie

otworzył dnia 19. marca 1879

**Wyszynk WINA**

*pod l. 3 przy ulicy Sobieskiego.*

(naprzeciw handlu p. P.łowicza.)

1799 6 - 6

Szybką i pewną pomoc znajdują  
**Cierpiący na płuca!**

[illegible]

Wapiennoy syrop zelazisty jest według dotychczasowych doświadczeń jedynym doskonałym środkiem w skłóści tuberkulicznej. Przypada ogólnym niezauważać się w krwi cierpiących na tuberkulę, w dostatecznej ilości części solne forforanu wapienno-żelazistego, pomaga wytworzeniu się krwi, podnosi apetyt, potęguję czynność żywotną i wzmacnia przeto cały organizm. W skutek tego uśpiał po krótkim użyciu **wapienno-syropu żelazistego nocne poty wycieknające**, przez rozpuszczanie się **ciężki męzacy kaszel**, a przez częściowe oodżenie się **wapna w tuberkulach** następnie zasklepienie się **rań (wyleczenie)** a temsamu **ustaje cierpienie**. To stwierdzają świadectwa znanych im lekarzy i liczne podziękowania.

Do pana **Juliusza Herbabny**, aptekarza we Wiedniu.

Ponieważ p<sup>ni</sup>suki **wapienno-żelazisty syrop**, którego tylko 6 szaszek użyłem, mił uporczywy kaszel zupełnie wyleczył, cenię się być spowodowanym, wdzięcznie pana wyrazić publicznem.

Wiznitz, 8. maja 18.8.

Th Krembszusski,  
c. k. nadstrzałny skarbowy.

*Do pana Jul. Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*  
Powodowały uczuciem wzajemności, mam zaszczyt niniejszem pa-  
nu donieść, że użycie pańskiego syropu *wspienno-żelazistego* oddało mi *na-  
lepszę usługę w mojem cierpieniu żłucowem* i przyczyniło się znacznie do  
wzmocnienia sił, z tego względu mogę wszystkim na podobne cierpienia  
trapiącym, takowy jak najlepiej zalecić.  
Mora w. Schönberg, 20. marca 1878.

*Jan Drihlik,*  
maszynista w drukarni Fr. Slavika.

 Broszura o dokladnem pouczeniu nizsza syropu, dodana jest do kazdej flaszki. *Wapenny syrop zelazisty* jest smaczny i latwy do strawienia i kosztuje flaszki 1. 20 ct. poczat. o 25 ct. wiecej za opakowanie.

*Uwaga* — Lzadz wyraznie „**Kalk-Eisen-Byrop**“, wyrabiany przez  
**Juliusza Herbany**. 1057 10-14

Główny skład wszystkich dla prowincji: we Wiedniu w aptece „zum Barmherzigkeit“

**J. HERBANY**  
Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „srebrnym orlem“ Zyg. Buckera i P. Mikolascha, w Krakowie u Ernesta Stockmara, w Brzeżanach u B. Dembinskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzyńskiego, w Jarosławiu u J. Bohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego.

**ASTHMA**  
**CYGARETKA INDYJSKIE**  
(CANABETKA INDYKA)  
**PP. GRIMAUULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,**  
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmowi, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonywane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengалу (Canabis Indica) posiadają własność skuteczną do zwalczania przewlekłej ślabości, jak również przewlekłego kaszlu nerwowego, suchotom gardłowym, zapaleniu, ochrypłości i tężu głosu, powiększoną twarzą i bezsennością.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i nadużyć, wiodących, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, obowiązujący do prawa z 26 listopada 1875, marca fabryczną i podpis GRIMAUULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.


Dotrzeć można w głównych aptekach w **POLSCIE i w AUSTRII.**

Skład w Lwowie w aptekach pp. P. Mikolajcna, L. Hackera J. i. Beisera.  
Stanisławowie apt. F. Stechera.

## Kantor wymiany

o. k. uprząw. galic.  
akeyjnego Banku Hipotecznego  
kupnie i sprzedaje

**wszystkie efekta 1 monety**  
pod warunkami najprzystępniejszymi.

**3<sup>o</sup>. LISTY hipoteczne,**  
które według prawa z dnia 1. lipca 1888 Dz. PP. XXXVIII. N. 23,  
i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowa-  
nia kapitałów funduszowych, papilarnych, kaucej małżeńskich wojsko-  
wych na kaucej ślubowe i wdzię — są w tymże kantorze do nabycia.  
 Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie  
po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1928 16—?

„Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla,